

Gdy październik ciepło trzyma, zwykle ostra bywa zima!

# DZIENNIK KIJOWSKI

Nr 19

(98)

październik

1998

Istnieje od roku 1906

Pismo społeczne, ekonomiczne i literackie

Suplement gazety "Hołos Ukrainy"



## W numerze

### Polonia

Decyzje  
"Eyczakowskie"

Uchwała wymaga od Komitetu Wykonawczego, «aby wszystkie elementy architektoniczne i rzeźbiarskie, wykonanie których zaprzecza wymogom działającego ustawodawstwa, (...)były zdemontowane do dnia 15. 10. 1998 r.» • 2

### Sylwetki

Mariusz Sielski —  
człowiek z przyszłości

Uważam, że najlepiej chyba nam będzie bynajmniej nie pouczać, tylko pośród ukraińskich zjawisk kulturalnych według średniowiecznej zasady — "przez znane ku nieznanemu" — starać się odnaleźć miejsca w których jesteśmy potrzebni ... • 3

### Kultura

Dwukulturowość  
jest powołaniem

Dlatego w wiekach XVI, XVII i XVIII stosunki między kulturą ukraińską a polską nie były równoprawne. To były stosunki między kulturą dominującą, to znaczy polską i kulturą zdominowaną ... • 6

### Rozmaitości

Czy Polska  
będzie  
monarchią?

Tylko jedna kobieta nie miała zdania na ten temat, a jakiś przechodzień wyjaśnił, że ma dosyć podatków i nie będzie jeszcze płacił na króla. Biedak zupełnie zapomniał, że obecnie płaci na prezydenta. • 7



Mimo wszystko było fest!

O II Festiwalu Kultury Polskiej  
na Ukrainie patrz reportaż na str. 5

## Goście Międzynarodowego Salonu Turystycznego "Ukraina-98"



Na zdjęciu Wiceminister d.s. Sportu i Turystyki RP Jan Kozłowski (z lewej) i Poseł na Sejm RP, członek Komisji Sejmowej Mniejszości Narodowych i Etnicznych Władysław Bulka.

Reportaż z salonu, w następnym numerze.

## Papież tysiąclecia

**A**by lepiej zrozumieć, co znaczą 20 lat pontyfikatu Jana Pawła II trzeba sięgnąć pamięcią do roku 1978.

Oficjalny komunikat dyrektora biura prasowego Watykanu zawiadomił: „Rankiem 29 września 1978 roku, około godz. 5.30 sekretarz osobisty Papieża o. Magee wszedł do sypialni Jego Świątobliwości Jana Pawła I, gdyż nie znalazł Go w kaplicy, gdzie zwykle przebywał o tej godzinie. Poszukując Papieża odnalazł Go martwego, leżącego w łóż-

ku w swej sypialni, przy zapalanej lampce, sprawiającego wrażenie osoby pogrążonej w lekturze.

Wezwany niezwłocznie lekarz stwierdził zgon, który nastąpił prawdopodobnie około godz. 23.00 dnia poprzedniego. Zgon nastąpił nagłe, w wyniku ostrego ataku serca”.

Pontyfikat Jana Pawła I był jednym z najkrótszych w dziejach papiewstwa, trwał zaledwie 33 dni. Mimo to papież Luciani zdołał sobie zaskarbić wielką sympatię i popularność u Włochów. Potrafił nawiązać bezpośredni kontakt z ludźmi, często z nimi rozmawiał,

przede wszystkim zaś przemawiał zrozumiałym dla wszystkich językiem. W kołach kościelnych wiązano z jego pontyfikatem różne nadzieje, sądząc, że podejmie on i doprowadzi do końca nabrzmiałe, lecz nie załatwione przez Pawła VI sprawy. Nieoczekiwana śmierć przekreśliła te rachuby. Równocześnie odnowiły się prowadzone jeszcze nie tak dawno dyskusje i spory: kto zostanie teraz papieżem? Czy będzie to Włoch, a może cudzoziemiec?

ciąg dalszy na str. 4

## Kłopoty polsko-ukraińskich małżeństw

**N**aturalnym skutkiem kontaktów między ludźmi różnych narodowości są mieszane małżeństwa. Właśnie takie małżeństwa są probierzem przyjazności stosunków między ludźmi z różnych narodów i z pewnością nie tylko nie szkodzą żadnemu państwu, ale wspomagają proces budowania przyjaźni.

Na małżeństwa mieszane patrzą niektórzy krytycznie, bo uważają ślub z cudzoziemką za czyn niepatriotyczny. Jeżeli przez patriotyzm rozumie się miłość do ojczyzny, to małżeństwo z obcokrajowcem nie

wymaga wyrzeczenia się ojczyzny i swojej narodowej kultury.

Owoce rozwijających się kontaktów obywateli Polski i Ukrainy są polsko-ukraińskie małżeństwa. Samo zawarcie małżeństwa mieszane np. w polskim Urzędzie Stanu Cywilnego nie czyni parze narzeczonych większych problemów, wyjąwszy pobieranie przez konsulaty Ukrainy wygórowanej opłaty (100 zł polskich) za dokument, na świstku lichego papieru, zwany „zaświadczeniem o zdolności do zawarcia małżeństwa”.

Problemy zaczynają się po zawarciu małżeństwa, które zazwyczaj chce

zamieszkać w Polsce. Przede wszystkim staje problem obywatelstwa dla współmałżonka, który przybywa z Ukrainy do Polski.

Obowiązująca polska ustawa o obywatelstwie, jeszcze z 1962 r., tylko kobiecie-cudzoziemce obiecuje obywatelstwo polskie, pod warunkiem, że ona w ciągu trzech miesięcy złoży oświadczenie o zamiarze przyjęcia tego obywatelstwa. Zdawać mogłoby się, że taki przepis ustawy umożliwi żonie-obywatelce Ukrainy szybkie uzyskanie obywatelstwa. Niestety nie.

ciąg dalszy na str. 7

NOTA  
BENE

■ Uroczystości poświęcone 200-leciu urodzin Adama Mickiewicza z udziałem Konsula Generalnego RP w Kijowie K. Chyca i przedstawicieli organizacji polskich z różnych miast Ukrainy odbyły się na końcu września w Odessie.

■ W dniu 10 października br. w Kijowie odbyła się II Konferencja Gospodarcza Przedsiębiorców Polskich w Ukrainie.

■ W dniu 9 października w stołecznym kinie "Kijów" odbyła się premiera polskiego filmu "Sara".

## Informacja

W niedzielę 11 października odbyło się spotkanie Konsula Generalnego RP w Kijowie p. Kazimierza Chyca z członkami Stowarzyszenia „Zgoda” oraz wspólne zwiedzanie Cmentarza Bajkowego, w tym i kwatery legionistów.

Pan Konsul w krótkiej przemowie podkreślił wielkie znaczenie prac prowadzonych przez aktywistów Stowarzyszenia przy porządkowaniu cmentarza mających na celu ocalenie od zapomnienia postaci z minionych lat, reprezentujących dwie nasze słowiańskie kultury. Osobiście podziękował też każdemu z uczestników spotkania, a następnie administracji cmentarza za czynione szlachetne i rzetelne działania.

RAU

## Реализуем в Киеве

украинско-руско-польский разговорник для делового человека /270 стр./

Цена одного экз. 2 гр. В разговорнике отражена бытовая, деловая и культурная тематика. Для оптовых покупателей /от 50 экз./ и подписчиков "ДК" предусмотрена скидка 25%. (наложенным платежом не высылаем)

Обращаться по адресу: 252054 Киев, Гоголевская, 23 тел./факс 216-87-58

КУПОН  
БЕСПЛАТНОГО  
ОБЪЯВЛЕНИЯ

(не более 20 слов)

Язык объявления (подчеркнуть): польский, украинский, русский...

Приклейте купон на Ваше объявление и вышлите по адресу:

252054, Украина, Киев, а/я 2

Редакция газеты "Дзiенник Кijовский"

Decyzje  
"Łyczakowskie"

Ostatnie posiedzenie drugiej sesji Rady Miejskiej m. Lwowa rozpoczęło 1 października od wycieczki deputowanych na Cmentarz Łyczakowski. Mogli oni zapoznać się ze stanem spraw na miejscu polskich pochówków wojskowych. (O zbzczeniu polskich pochówków pisaliśmy w poprzednim numerze)

Następnie przystąpiono do omówienia tej kwestii w sali posiedzeń. Z powodu nieobecności przewodniczącego Wasyla Kujbidy posiedzenie prowadził sekretarz Rady Wasyl Biłous. Oto jak przedstawiła przebieg tego posiedzenia jedna z ukraińskich gazet Lwowa.

Z projektem uchwały większość deputowanych zapoznała się dopiero na sali i nie bardzo miała czas na przemyślenie szczegółów tej delikatnej kwestii. Ogólne podniecenie, które towarzyszyło tej «palącej» kwestii, zamieniło ją w wiec, kiedy to na ogół prawie nikt nie reaguje na słuszne argumenty, a poddaje się ogólnej euforii zrywu patriotycznego. Dlatego też poszczególne propozycje likwidacji sprzeczek i niedorzeczności, zawarte w uchwale i dodatkach do niej, nie zdobyły wystarczającego poparcia.

Błędów takich jest dość dużo, na przykład: "Zlikwidować napisy na grobach indywidualnych: «Nieznany obrońca Lwowa» - zamieniając je na napisy «Nieznany żołnierz WP». Według słów dyrektora Cmentarza Łyczakowskiego I. Hawryszkiewicza, wśród «nieznanych» mogą być również żołnierze ukraińscy lub szczątki innych osób, pochowanych na tym miejscu wcześniej, niż tu zaczęto przywozić szczątki polskich powstańców z różnych części miasta. Z drugiej strony, o jakim wojsku polskim można mówić, gdy sami Polacy twierdzą, że większość pochowanych to «lwowscy uczniowie i studenci». Wykorzystano ich do zbrojnego wystąpienia przeciwko legalnie utworzonemu 1 listopada 1918 r. państwu ukraińskiemu w Galicji.

Większość deputowanych nie rozumiała również różnicy między pojęciami «pochówek (grób) wojskowy», które nasze państwo powinno utrzymywać w należyтым porządku zgodnie z ratyfikowanymi przez Ukrainę uchwalami międzynarodowymi, a pompatycznym cmentarzem memorialnym, który zbudowali zwycięscy tego konfliktu zbrojnego.

Niektóre koła w Polsce uważają go za symbol odwiecznego «prawa» Polski do Lwowa i «Kresów Wschodnich». Przecież mowa może być o zaprzestaniu robót wokół Łuku Chwały i innych pomników, a nie o zabronieniu odnowienia samych grobów.

Jednak dokumentacja projektowa, odpowiadająca działającym na Ukrainie normom i regulom, została uzgodniona na Ukrainie, a nie w Polsce. W tym tkwi bezpośrednia przyczyna wstrzymania prac, czego nie można powiedzieć o politykierstwie wokół cmentarza, które osiągnęło apogeum w ostat-

nich miesiącach i jest wzmacniane przez obietnice przybycia tutaj jednego lub dwu, a w roku przyszłym - piętnastu prezydentów.

Zgodnie z uchwałą, przy odnawianiu grobów wojskowych należy przestrzegać regulaminu Komisji ds. Pochówków Wojskowych, do której wybrano kilku nowych członków: profesora I. Hołowackiego, deputowanych J. Batiuka, O. Drula, I. Melnika, O. Fedorczyka, dyrektora Cmentarza Łyczakowskiego I. Hawryszkiewicza.

Uchwała wymaga od Komitetu Wykonawczego, «aby wszystkie elementy architektoniczne i rzeźbiarskie, wykonanie których zaprzecza wymogom działającego ustawodawstwa, decyzji Komisji ds. Pochówków Wojskowych i Rady Naukowej Cmentarza oraz te, które są wykonywane bez uzgodnienia z odpowiednimi służbami Rady Miejskiej, w tym napisy na pylonach i płytach między nimi, były zdemontowane do dnia 15. 10. 1998 r.».

Niemal jednogłośnie («za» - 65, «przeciwko» - 0, «wstrzymało się» - 4) uchwała ta została przyjęta przez deputowanych. Uchwalono również taki punkt: «Decyzje Komitetu Wykonawczego i mera Lwowa, które przeczą tej uchwale, uważać za nieważne». Zgodnie z propozycją deputowanego Z. Guzara, deputowani uchwalili, że należy przydzielić 190 tys. hrywien na wykończenie robót przy budowie pomnika w miejscu pochówku żołnierzy UNA na polu nr 76. Cmentarza Łyczakowskiego.

Nieobecność mera miasta w trakcie omówienia kwestii uporządkowania części Cmentarza Łyczakowskiego na posiedzeniach Rady i Kolegium może umożliwić mu w przyszłości przerzucenie odpowiedzialności na Radę Miejską bądź zawetowanie uchwały, jeżeli w odpowiedni sposób zareaguje prokuratura, będąc telefonem z Administracji Prezydenta bądź gromkie protesty Polaków.

«Postup», dnia 2 października 1998 r.

Iwan Hor

(Tłumaczenie: Irena Masalska)

## Oświata

## Otwarto czytelnię polonistyki

W murach Wydziału Filologii Przykarpackiego Uniwersytetu im. Wasyla Stefanyka miało miejsce niezwykle wydarzenie: otwarto czytelnię polonistyki. Już pięć lat istnieje tu oddział "Język polski i literatura", ale jeszcze całkiem niedawno brakowało podstawowych podręczników, nie mówiąc o monografiach, literaturze pięknej i periodykach. Lecz teraz, wraz z otwarciem nowej czytelni sytuacja zmieni się na lepsze.

Dzięki wysiłkom zastępcy dyrektora biblioteki p. Swietłany Olejnik, kierownika działu zaopatrzenia p. Ludmiły Wołoszyn i doświadczonego bibliotekarza - p. Niny Grycyk, przy aktywnym poparciu rektora Uniwersytetu, sławisty, akademika - p. Witalija Kononenka i jego kolegi - prodziekana Wydziału Filologii p. Jarosława Mielnika, zaczęła nadchodzić różnorodna literatura w języku polskim (wśród nich największa дума - pismo "Kultura"). Tworzone są katalogi i kartoteki. Do prac związanych z nadaniem ostatecznego kształtu włączono studentów Wydziału Artystycznego.

Wkrótce zainstalowana zostanie sieć komputerowa itp. Przy czytelni działa studenckie i uczniowskie koło naukowe, którym kieruje znany specjalista w dziedzinie stosunków polsko-ukraińskich, absolwent Uniwer-

sytetu Warszawskiego - p. Mykoła Genyk, zaś twórcza młodzież stworzyła zrzeszenie "Akademia św. Stanisława" (kierownik - główny bibliotekarz Uniwersytetu, poeta i tłumacz Oleg Guculak). Właśnie on przygotowuje do druku zbiór tłumaczeń utworów pisarzy polskich w języku ukraińskim i polskim.

Mimo tych zabiegów wyposażenie biblioteki Uniwersytetu w literaturę nie jest jeszcze najlepsze. Dlatego też na łamach gazety zwracamy się do wszystkich polskich wydawnictw, redakcji i do zwykłych obywateli Polski z prośbą o nadsyłanie na adres Uniwersytetu literatury w języku polskim z przedmiotów humanistycznych wydanej w różnych latach.

Będzie ona służyć rozwojowi polskiej kultury w murach Uniwersytetu, stworzy warunki do zdobycia wyższej oświaty w dziedzinie polonistyki dla uczniów wyspecjalizowanych klas z polskim językiem wykładowym w Szkole Ogólnokształcącej Nr 14.

Nasz adres: Україна 284 000. м. Івано-Франківськ, вул. Пушкіна, Прикарпатський Університет Імені Василя Стефаніка, Читальний Зал Полоністики /417/.

Zwracamy się z prośbą do redakcji gazet i periodyków w Polsce o przedrukowanie tekstu naszego apelu.

Lubomir Kliszcz

## На передодні свята культури

## Польська культура в Україні є і буде!

Прийшла золота осінь і разом з нею II Фестиваль Польської в Україні, що запланований на початок жовтня в старовинному і прекрасному місті Львові.

Цього разу підготовка до події з боку Федерації іде давно і ретельно. Так з 4 до 6 вересня відбулися творчі майстерні і нарада керівників ведучих хорових і танцювальних ансамблів в м. Дубно. Це старовинне містечко відоме нам з повісті Гоголя "Тарас Бульба", ще й досі зберігає сліди свого славетного минулого. Стіни фортеці XVII століття, палаци князів Острозьких та Любомирських (які зараз дещо підупали під впливом часу та нашої безгосподарності, але вражають ще своєю величчю).

Місцева влада може і хоче щось зробити в напрямку реставрації, але це робиться досить недбало і незграбно. Все піддається косметичному ремонту, в той час коли треба б було провести солідні археологічні та історичні реставраційні роботи.

Нащадки польського населення міста Дубно об'єдналися в організацію яка гуртується навколо костюлу та голови ТКР пані Світлани Політовської, яка приклала багато зусиль для організації цієї зустрічі. На допомогу керівникам ансамблів був запрошений чудовий викладацький "десант", що складався з хормейстрів пані Віолети Білецької, пана Мацея Банаха та спеціаліста в галузі польського танцю пана Вітольда Кора. Два дні напружених репетицій дали свій результат. З двадцяти п'яти осіб, які переважно перший раз бачили одна одну, утворився досить пристойний хор, який дав в місцевому костюлі невеличкий концерт, який з ентузіазмом був сприйнятий присутніми.

На творчих майстернях також була присутня голова кийвського відділу Федерації пані Людвіга Ніжинська, яка дуже делікатно але серйозно спостерігала за заняттями надаючи солідності всьому заходу і надихаючи на дисципліновану працю. Супроводжуючи її пані Марія Сівко та пані Тереза Дудкевіч весь час рахували і все записували так, щоб звітність не постраждала.

В цілому ці коротенькі творчі майстерні залишили приємне враження і дали велику користь, керівники ансамблів мали змогу познайомитись з творами, які будуть спільно виконуватись всіма учасниками концерту та підвищили свою виконавську майстерність в царині диригування. На закінчення хочу сказати, що пілкування на такому рівні дає велику наснагу на подальшу роботу на ниві польської культури.

Н. Голінська

## Mariusz Sielski —

## człowiek z przyszłości

Kultura

Kosmos

Sprawa przedstawia się następująco. Pan Mariusz Sielski zwyciężył w poważnym i trudnym konkursie i prawie otrzymał już nominację na stanowisko dyrektora Instytutu Polskiego w Kijowie. Dlaczego "prawie"? Dlatego, że w chwili, kiedy oddajemy ten materiał do druku nie załatwiono w pełni jeszcze niezbędnych formalności. Tym niemniej Panu Dyrektorowi udało się zawitać do Kijowa, zapewne po to, by rozejrzeć się trochę w terenie.

*- Znajduje się Pan, Panie Dyrektorze, w unikalnej sytuacji: jeszcze nie objął Pan swojej placówki, a już jest Pan w ruchu, w działaniu, doskonale uświadamiając sobie skalę stojących przed Panem obowiązków i planów.*

- Jak najbardziej!

*- Czego więc możemy oczekiwać, jeżeli spojrzymy na sytuację przez szkła Pana zamierzeń?*

- Najogólniej rzecz biorąc to — co chciałbym zaproponować jako dyrektor Instytutu Polskiego mieszkańcom Ukrainy sprowadza się przede wszystkim do tego, co w kulturze polskiej jest uważane za nasz wkład do kultury europejskiej. Chodzi tu zarówno o poszczególne zjawiska — artystów, ich dokonania, jak i o pewien styl myślenia o kulturze, o sztuce, o człowieku — w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu. Ma to tym większe znaczenie, jako że kultura ukraińska również wiele dała kulturze europejskiej.

Myślę, iż na zasadzie takiego właśnie partnerstwa w tym co stanowi nasz wkład do kultury europejskiej i światowej ze strony Warszawy i ze strony Kijowa, możemy prowadzić ważny ucywilizowany, intelektualnie głęboki dialog.

Tak się stało, że kontakty między nami przez całe lata były utrudnione, jeżeli mówić o czasach, kiedy jeszcze istniał Związek Radziecki, bądź też były one wyrwykowymi. Później pierwszej wagi nabrały sprawy polityczne, — Ukraina stawała się niepodległym państwem, a Polska była pierwszą, która uznała jej niepodległość. Niemniej kultura ciągle musiała jakby jeszcze czekać na swój czas.

Teraz okazało się, że już nie mamy tego czasu, a nawet już troszeczkę jesteśmy z tym spóźnieni. Dlaczego? Dlatego, że pełny dialog między naszymi narodami, gwarantujący porozumienie, głębokie zrozumienie, możliwy jest tylko wtedy, gdy prowadzony on będzie na wszystkich poziomach.

Mamy wspaniałe kontakty polityczne, jeżeli chodzi o elity rządzące obydwojoma krajami. Wspomnę tu, chociażby, o licznych spotkaniach naszych prezydentów i ministrów. Mamy już dobre kontakty na najniższym poziomie: ludzie po tej i tamtej stronie granicy mają możliwość podróżowania, konfrontowania stereotypów z rzeczywistością: częściej się zaprzyjaźniają, porozumiewają. Brakuje natomiast środka, tego środka, co wypełnia potrzebą, zasadniczą treścią kontakty między narodami. Lepiej się

zrozumiemy, gdy poznamy własną kulturę.

Mam bardzo wiele nadziei i wiele obaw. Znaczną nadzieję budzi fakt, że jakkolwiek przejaw ukraińskiego życia kulturalnego w Polsce spotyka się z zainteresowaniem. To, co do nas dociera — młoda ukraińska literatura z takimi nazwiskami jak Jerwaniec, Aduchowicz, Nieborak, — wywołuje w Polsce ogromną furorę. Ukraińskie malarstwo też interesuje wszystkich, podobnie jak ukraiński teatr i film. Mam nadzieję, że podobnie jest w Kijowie, gdy chodzi o polską kulturę. Teraz już przestała ona dla Ukraińców odgrywać rolę jakiegoś przedsiönka do Europy.

W kontekście zamiarów wejścia Polski do europejskich struktur współpracy, jej chęci być pełnoprawnym członkiem europejskiej wspólnoty narodów, możemy pokazywać właśnie to, dzięki czemu Europa się nami zainteresowała: takie zjawisko jak Andrzej Wajda w filmie, takie zjawisko jak Tadeusz Kantor, takie nazwisko jak Krzysztof Penderecki w muzyce, czy pani Abakanowicz, gdy chodzi o sferę sztuk plastycznych — to są ci najwięksi.

Ale są też i młodzi twórcy — jeszcze bardziej zaciekawieni kulturą ukraińską. Ci, którzy uświadamiają sobie, że klucz do zrozumienia współczesnego świata nie koniecznie tkwi gdzieś tam w Nowym Jorku, Paryżu czy w Berlinie, ale być może jest on tu. Z moich rozmów z różnymi kolegami, zajmującymi się sztuką, kulturą, wynika, że najbardziej ich pociąga pewna spontaniczność, świeżość sztuki ukraińskiej.

Wiemy, że dopiero od siedmiu lat Ukraina ukraińska myśl polityczna i kultura może przemawiać pełnym głosem. Nie ma bowiem dwóch zdań — kultura może rozwijać się najlepiej tylko w warunkach pełnego bytu państwowego, o czym Polacy mogli się sami wielokrotnie przekonać. I to jest najbardziej żywiołowy najbardziej interesujący okres. Byłoby bardzo źle, gdyby zabrakło tu polskiego słowa, polskiej muzyki, — nie za zasadzie przykładu jakiegoś tam "starszego brata", ale dobrego przyjaciela, który jest obok i który chce rozmawiać, bo sam jest trochę zakłopotany w przededniu tego wielkiego powrotu do Europy, w której oczywiście i bezwzględnie Polska chciałaby widzieć również Ukrainę.

*- Dziękuję Panu za tak mile słowa pod adresem Ukrainy i kultury ukraińskiej. Panie Dyrektorze, co zdecydowało, że właśnie Pana wyznaczono na to stanowisko — doskonała znajomość rzeczy czy też przygotowanie specjalistyczne?*

- Przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych został rozpisany konkurs na stanowiska. Konkurs był niełatwy, a jego warunki były bardzo ostre, ponieważ Polsce bardzo zależy na współpracy z Ukrainą. Więc na tak ważnej placówce musiał znaleźć się pracownik, który odpowiada wielu kryteriom. Ja się nie

wywyższam, tylko chcę tym podkreślić, że Polska czyni bardzo wiele, by jak najszerzej rozwinąć wszechstronne stosunki z Ukrainą.

Uważam, że najlepiej chyba nam będzie bynajmniej nie pouczać, tylko pośród ukraińskich zjawisk kulturalnych według średnio-wiecznej zasady — "przez znane ku nieznanemu" — starać się odnaleźć miejsca, w których jesteśmy potrzebni, gdzie ten głos polskiego artysty, myśliciela, politologa byłby chętnie wysłuchany i mógłby stano-

go dystansu, już bez tego historycznego obciążenia, w tym też gdy to dotyczy naszych sąsiadów najbliższych Ukrainy, Białorusi i Litwy.

Pracowałem w ośrodku Studiów Wschodnich, potem założyłem pismo analityczne "Eurazja", w którym spora część była poświęcona Ukrainie. Dla tego pisma między innymi udzielali wywiady Minister Spraw Zagranicznych Ukrainy pan Borys Tarasiuk oraz pan Zbigniew Brzeziński — w sprawach dotyczących Ukrainy. W minionym



Na zdjęciu: (od lewej) M. Karp z Ośrodka Studiów Wschodnich, Wicekonsul RP w Kijowie G. Kaczmarek, Dyrektor M. Sielski i Sekretarz Ambasady RP B. Woźniak

wić zacząć do jakiegoś intelektualnego, kulturalnego dorobku, wniosku, refleksji, myślenia.

Przykładowo — w Polsce obchodzimy teraz Rok Mickiewiczowski. Myślę, że Instytut Polski już niewiele może zrobić, by przybliżyć Ukraińcom dorobek twórcy wielkiego poety-patrioty, poety-romantyka; zrobił to Maksym Ryłski. I zrobił to swoim niezwykłym, jak wielu podkreśla, kongenialnym przekładem. Uważam, że właśnie to jest właściwa droga: poprzez istniejące zjawiska kultury ukraińskiej starać się docierać do tych, które tutaj jeszcze nie są znane, do tego, co jest młode, świeże. Polska również się zmienia. To już nie jest ta sama Polska która zaczęła swój w pełni niepodległy byt w 1989 roku. Ona dla nas samych jest zagadką i myślę, że to właśnie jest atrakcyjnością jednej i drugiej kultury.

*- Panie Dyrektorze, kim pan był wcześniej, z jakiej pracy i upodobań wyrósł?*

- Moja droga była dość wyboista, przechodziła przez różne kierunki, wielowątkowość i wiele miejsc pracy. Jestem polonistą z wykształcenia, teatrologiem. Pisałem pracę o technice montażu, badałem reżyserię Mejercholda na podstawie opracowań scenicznych "Rewizora" Gogoła w latach 20. — 30. Pracowałem na Uniwersytecie Jagiellońskim, następnie byłem w Moskwie, gdzie pisałem pracę doktorską.

Gdy wybuchła nam nasza niepodległość, otrzymałem propozycję na stanowisko nieuprzedzonego sowietologa, który nie miał specjalnej miłości do centrum w Moskwie, ani też nienawiści, tylko obiektywne patrzyenie, myślenie, ocenianie faktów i widzenie wszystkiego z pewne-

roku miałem odczyty na Harvardzie i tam zawarłem bliższe znajomości z Ukraińcami na kursie ukrainoznawczym. Wszyscy rozumiemy, że nie należy być ukrainofilami ani ukrainofobami, tylko ukrainoznawcami. Wokół tego i oprócz tego miałem też po drodze różne epizody, na przykład pracowałem pewien czas w Operze.

*- Z tego wszystkiego można wywnioskować, że doskonale stoi Pan w tej problematyce.*

- Zawsze byłem zorientowany w tematach dotyczących Ukrainy. Zresztą dziś ktokolwiek myśli o politycznej przyszłości naszego kontynentu, musi w pierwszej kolejności myśleć o bardzo ważnej relacji rosyjsko-ukraińskiej, bo tutaj się przesądza losy tej części kontynentu, jeżeli nie całego kontynentu. Sporo też miałem kontaktów z kulturą jako taką, bowiem przez długie lata byłem krytykiem teatralnym, pracowałem nawet w operetce, w Związku Plastyków — jako organizator wystaw.

Wtedy pamiętam, Ukraina jeszcze nie była niezależna, wchodziła w skład ZSRR a my już na wystawie w Krakowie wystawialiśmy obrazy malarzy jako twórców z państw ościennych i niezależnych. Można powiedzieć, że w ten sposób w strefie zagadnień kulturalnych wyznaczyliśmy niezależność Ukrainy na długo przed oficjalnymi decyzjami w tej kwestii. Dlatego też, może nieco wyprzedzając czas, uważam że Polska i Ukraina będą miały wspólną szczęśliwą przyszłość. Właśnie dla tej przyszłości już jestem tu.

*- Dziękuję Panu, życzę powodzenia w kontynuowaniu tej bardzo potrzebnej pracy. Szczęść Boże!*

Eugeniusz Golybard

❖ Polska została zaproszona do udziału w organizowanym przez Europejską Agencję Kosmiczną (ESA) projekcie Euromoon obejmującym satelitarne badania księżycy. ESA projektuje wysłanie około 2005 roku na orbitę okołoksiężycową europejskiej sondy, której towarzyszyć będzie mały satelita. Rozpoczynają się już prace związane z zaprojektowaniem poszczególnych eksperymentów i potrzebnych do nich przyrządów. Nasz projekt badawczy na satelicie Lunar-sat obejmować ma badania odkrytych niedawno obłoków wokół Księżyca, zawierających sól, które dają charakterystyczną żółtą poświatę, przypominająca świecenie sodowych lamp ulicznych. Obłoki niewidoczne z Ziemi zostały zauważone podczas obserwacji spoza jonosfery i bezpośrednich badań Księżyca. Niewiele jeszcze wiadomo o ich pochodzeniu i charakterze samego zjawiska.

❖ Bursztyn z zatopioną w nim jaszczurką sprzed 40 milionów lat zaprezentowano w Muzeum Ziemi PAN w Warszawie. Ten wyjątkowo interesujący dla nauki okaz znalazła w Gdańsku Gabriela Gierłowska, która prowadzi pracownię artystycznych wyrobów z bursztynu. Przekazała go do muzeum w celu przeprowadzenia badań i umieszczenia na wystawie. Muzeum to ma jedną z największych na świecie przyrodniczych kolekcji bursztynu — jako okazów geologicznych i paleontologicznych. Samych tylko inkluzji, czyli zatopionych w bursztynie szczątków roślin i zwierząt — głównie stawonogów — owadów, pajęczaków i wijów — jest ponad 17 tysięcy.

❖ Spod siedmiu warstw farby wyrzwał mozaikowy portret Józefa Stalina na jednej ze ścian sali kolumnowej planetarium w rosyjskim Wołgogradzie. Układanie tego portretu, skomponowanego z marmuru i półszlachetnych kamieni, rozpoczęto jeszcze za życia Stalina, gdy Wołgograd nosił nazwę Stalingrad. Pracę zakończono w 1954, w rok po śmierci dyktatora. Po XX zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego (1956 r.), na którym Nikita Chruszczow wygłosił słynny tajny raport ujawniający zbrodnie Stalina i piętnujący jego kult, Moskwa nakazała zniszczyć portret w planetarium. Lecz miejscowi specjaliści uznali, że mozaika o wymiarach 2 na 2,5 metra jest jednak dziełem sztuki, toteż ukryto ją pod kilkoma warstwami farby. Prace restauratorskie trwały rok. Mozaikę umieszczono w pierwotnym miejscu na ścianie sali planetarium. Agencje nie podają kto zamówił i opłacił renowację mozaikowego portretu Stalina.

Eugeniusz Golybard

## Historia najnowsza

Ciąg dalszy ze str. 1

## Papież tysiąclecia

## Konklawe. Papież - Polak.

15 października 1978 r. rozpoczęły się głosowania w izolowanej od świata Kaplicy Sykstyńskiej. W konklawe Włosi, którzy stanowili mniejszość (na 111 elektorów było ich tylko 26), zachowali mimo to rolę przodującą. Pierwsze głosowanie nie przyniosło wyraźnego rezultatu, lecz ukazało pewne zablokowanie między kandydaturami kardynałów Siriego i Benellego. Podczas tego głosowania kardynał Karol Wojtyła miał uzyskać 6 głosów. W ósmym głosowaniu kardynał Wojtyła uzyskał wymagającą większość i został wybrany papieżem.

Wybór ten był więcej niż zaskoczeniem, był wstrząsem. Dla Włochów zgromadzonych na placu św. Piotra w oczekiwaniu na wynik konklawe i potrażających transparentem "Romano lo volemo" ("Chcemy Rzymianina"), był szokiem, który z początku wprowadził wszystkich w osłupienie.

Szczególnym zaskoczeniem było to, że nowy papież jest Polakiem i obwołał się Janem Pawłem II.

Piszą świadkowie: „Papież Jan Paweł II staje na balkonie bazyliki św. Piotra w otoczeniu ceremoniarzy. Obok stoi Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński. Papież mówi po włosku, bez kartki, na twarz widać ogromne wzruszenie, obie ręce opiera o balustradę balkonu. Uśmiecha się, podnosi ręce do góry odpowiadając na niemiłą owację tłumy pewnie 200-tysięcznego.

Brawa będą oddzielać każde zdanie. Wybuchną zwłaszcza z dużą siłą po słowach o zafaniu do najświętszej Maryi Panny. Zewsząd głosy aprobaty, zwłaszcza ludzi świeckich: „dobrze mówi po włosku”. Każde zdanie zyskiwało nowemu Papieżowi serca. „Obcy” Ojciec Święty stał się dla Włochów „naszym” - nawet wtedy, gdy sam się poprawił: „Nie wiem, czy potrafisz rozmawiać waszym... naszym językiem włoskim...” Na końcu swego przemówienia Jan Paweł II powiedział, że zdaje sobie sprawę, że pochodzi „z dalekiej krainy”, ale jakże blis-

kiej „przez łączność w wierze i tradycji chrześcijańskiej”. To określenie „z dalekiej krainy” następnego dnia pojawiło się w tytułach niezliczonych artykułów i skierowało na Polskę oczy wszystkich...

## Pierwsze orędzie Ojca Świętego

16 października 1978 r. Jan Paweł II wygłosił Urbi et Orbi, swoje pierwsze orędzie, a więc zapowiedź papieskiego programu. Zobowiązał się realizować kolegialną formę kierowania Kościołem. Podkreślił potrzebę wierności i stosowania dekretów, norm i wskazań Soboru Watykańskiego II w różnych aspektach życia Kościoła.

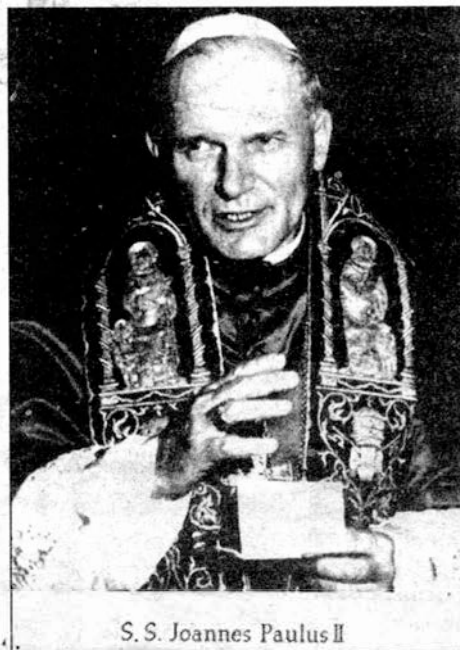
„Wierność obejmuje również zdecydowane posłuszeństwo względem magisterium Piotra, zwłaszcza w tym, co dotyczy doktryny; obiektywny charakter tego magisterium winien być zawsze uwzględniany, a także chroniony ze względu na trudności, jakie w naszych czasach zagrażają niektórym prawdom wiary katolickiej.

W dalszej części swego orędzia Jan Paweł II poruszył sprawę ekumenizacji i jedności chrześcijan mówiąc: „Chcemy iść dalej przertartą już na szczęście drogą i popierać to, co sprzyja usuwaniu przeszkód, pragnąc by wspólnym wysiłkiem udało się wreszcie doprowadzić do doskonałej jedności”.

Warto i należy przypomnieć pierwsze orędzie Papieża z tego przede wszystkim powodu, że zawierało ono idee pontyfikatu, do których Jan Paweł II będzie w następnych latach konsekwentnie nawiązywał i je rozwijał: Sobór, Synod, wierność doktrynie, pokój i prawa człowieka.

## Papież zjednoczył Polaków

Nie sposób oddać atmosfery radości i entuzjazmu, jakie ogarnęły prawie wszystkich ludzi w Polsce, dla których wybór po raz pierwszy Polaka-Papieża był porównywalny w tysiącletniej historii państwa i Kościoła tylko z Chrystem Polski. Porównanie to wyznacza zarówno miarę czasu, jak i wydarzenia.



S. S. Joannes Paulus II

## Jan Paweł II podczas inauguracji pontyfikatu 16 października 1978 r.

Więc żywa, manifestacyjna radość całej Polski, bicie dzwonu Zygmunta i tysięcy dzwonów kościelnych, Msze św. dziękczynne i tysiące, setki tysięcy gorących życzeń od ludzi, którzy w tym momencie poczuli się szczególnie wspólnotą. Nie przypadkowo dwa lata później w Polsce powstał Niezależny Związek Zawodowy „Solidarność”, który zrzeszał 10 mln Polaków.

Po wyborze kardynała Karola Wojtyły na Papieża w kraju wynikły pierwsze refleksje; co oznacza dla Polaków i dla Polski ten fakt historyczny, dowartościowujący w sposób tak niezwykły, dzięki wyróżnieniu polskiego kardynała, kościół w Polsce, a przez to także polski katolicyzm, polski naród?

Jakie zobowiązania nakłada na Polaków fakt posiadania „własnego papieża”. Czy dora-

stamy do tego historycznego wydarzenia, do zadań i zobowiązań, przejawiających się przede wszystkim w moralności narodu?

Pytania te, sformułowane w nieco innej formie, ale w takim właśnie sensie przez Prymasa Tysiąclecia, kardynała Stefana Wyszyńskiego, będą towarzyszyć szczególnie w pierwszych latach pontyfikatu kościelnemu i społecznym manifestacjom związanym z osobą Papieża.

Powitaniu pontyfikatu towarzyszyło pożegnanie Ojca Świętego z własną Ojczyzną. Nastąpiło ono w Watykanie, w parę dni po konklawe, podczas spotkania Jana Pawła II z kardynałem Wyszyńskim, z biskupami i duchowieństwem polskim oraz z rzeszą wiernych, przybyłych na uroczystości inauguracyjne pontyfikatu. Papież zwracając się do Prymasa Polski kard. Wyszyńskiego powiedział: „Czcigodny i Umilowany Księżę Prymasie! Pozwól, że powiem po prostu, co myślę. Nie byłoby na Stolicy Piotrowej tego Papieża-Polaka, który dziś pełen bojaźni Bożej, ale i pełen ufności rozpoczyna nowy pontyfikat, gdyby nie było Twojej ofiary, nie cofającej się przed więzieniem i cierpieniem. Twojej heroicznej nadziei. Twojego zawierzenia bez reszty Matce Kościoła, gdyby nie było Jasnej Góry i tego całego okresu dziejów kościoła w Ojczyźnie naszej, które związane są z Twoim biskupim i prymasowskim posługiwaniem”.

W chwilę potem, po przemówieniu kardynała Stefana Wyszyńskiego, dwaj ci ludzie uklękli przed sobą i spleceni w braterskim uścisku dziękowali sobie wzajemnie i Bogu za niezwykłą chwilę, którą pozwolił im wspólnie przeżyć. Obraz ten, uchwycony obiektywnym fotografą, utrwalony przez rzeźbiarza w kamieniu, wryje się w pamięć zebranych i przejdzie do historii: symbolizujący i serdeczny, a także bardzo polski.

Były to piękne, szczęśliwe i radosne dni, które otworzyły wielki pontyfikat Papieża Tysiąclecia.

Oprac. Eugeniusz Tuzow-Lubański

## Szacunek do zmarłych

Przewodniczący Komisji  
Rady Miejskiej m. Kijowa ds  
Przywrócenia Praw Osobom  
Rehabilitowanym  
Pan Omelczenko O.O.  
kopia: Przewodniczącemu  
Komitetu RN ds Kultury  
Panu Taniuku E.S.

25 września 1998 roku, już po opublikowaniu w prasie wiadomości dotyczącej aktów wandalizmu, które miały miejsce na terenie Bykowniańskiego Miejsca Pamięci (miejsce to za czasów komunizmu było znane wśród miejscowej ludności jako ściśle chroniony, tajny obiekt o nazwie „Zielony parkan”) - my, grupa pracowników Komisji - Kondracki A. A., Serhijenko O. F., Siderski W. Z. i architekt Wołkow S. W. pojechaliśmy na miejsce zdarzenia i ustaliliśmy, co następuje:

1. Z figury wykonanej z brązu, a przedstawiającej więźnia politycznego, która stoi obok szosy, zdjęto okulary; całkowicie zniszczono napis na znajdującej się obok granitowej bryle, który był wykonany za pomocą liter z brązu i przymocowany do bryły przy zastosowaniu wkrętów z brązu.

2. Na granitowym kamieniu znajdującym się z drugiej strony drogi wjazdowej do Miejsca Pamięci także całkowicie zniszczono napis wykonany z brązu.

3. Ze znajdujących się dalej,

# List otwarty

Informacja na temat systematycznych aktów wandalizmu w stosunku do wszystkich pomników, nagrobków i płyt pamiątkowych oraz miejsc wiecznego spoczynku ofiar represji politycznych, które mają miejsce na terenie Kijowa.

a stojących wzdłuż drogi wjazdowej granitowych brył zdjęto przymocowane do nich krzyże wykonane z brązu, o rozmiarach 70 cm na 40 cm, o przekroju 60 mm na 20 mm, przez co owe znaki pamiątkowe zostały pozbawione symbolicznego znaczenia.

4. Nieznani wandalie spalili dwie artystycznie wykonane altanki dla osób odwiedzających Miejsce Pamięci, które znajdowały się w lesie obok grobu zbiorowego (główna część Miejsca Pamięci) a jednocześnie naprzeciwko znajdującego się nieopodal, obok szosy, posterunku milicji drogowej.

Ten fakt wskazuje na polityczny, a nie wypływający wyłącznie z chęci wzbogacenia się, charakter bluźnierstwa: wandalie świadomie pragnęli w jak największym stopniu zaszkodzić Bykowniańskiemu Miejscu Pamięci, nie czerpiąc z tego żadnych korzyści. Szczególnie, gdy weźmie się pod uwagę fakt, iż tego typu akty wandalizmu kierowane są właśnie przeciwko pomnikom ofiar komunizmu-totalitarnej reżi-

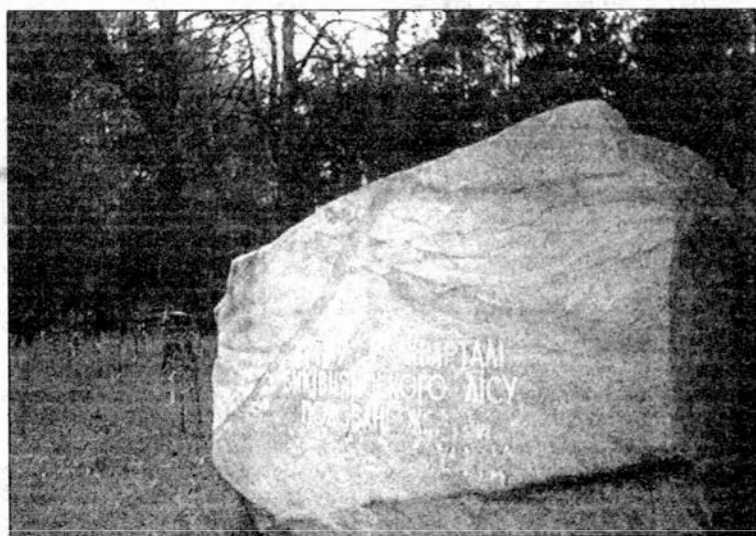
mu, represji, i że mają one stały charakter.

(W tym miejscu autorzy listu wymienili liczne przykłady tego typu aktów wandalizmu, w rezultacie których została m.in. zniszczona płyta nagrobna na mogile Patriarchy całej Rusi - Ukrainy Wołodymyra, płyta pamiątkowa na Mogile Askolda, grób Wasyla Stusa itd. - przypisek tłumacza.)

Wszystkie te akty wandalizmu i inne antyspołeczne zjawiska świadczą o głębokim upadku moralnym naszego społeczeństwa.

Nie mamy prawa nadal bezczynnie przyglądać się, jak daleko zajdzie proces moralnej degradacji naszego społeczeństwa. Musimy zastosować natychmiastowe środki w celu wstrzymania tego groźnego procesu staczenia się w przepaść, której na imię brak duchowości.

Zwracamy uwagę Państwa na fakt, że zwiększenie ilości aktów wandalizmu za każdym razem zbiega się z zaostrzeniem się konfliktów politycznych wewnątrz naszego społeczeństwa, co



## Zdemolowano napisy na miejscach pamięci

jeszcze raz świadczy o politycznym charakterze tego typu działań. I tak na przykład teraz, gdy nastąpiło ożywienie wśród restauratorów systemu komunistycznego, gdy ponownie zaostrzyła się sytuacja polityczna wewnątrz Ukrainy, znowu mamy do czynienia ze wzrostem ilości aktów wandalizmu.

## Uważamy za nieodzowne:

- rozpocząć śledztwo w tej sprawie;
- rozpocząć masową akcją przeciwko tym zjawiskom w prasie i elektronicznych mass mediach, znaleźć ich organizatorów i przywódców duchowych;
- obronić wystawę w Muzeum Kijowa pod nazwą „Chciałbym przypomnieć wszystkie imiona...” przed szkodliwymi działaniami ze strony administracji Muzeum;

• zwrócić się do miejskiej administracji z prośbą o wyasygnowanie środków na odrodzenie w nowym kształcie Bykowniańskiego Miejsca Pamięci oraz na zorganizowanie jego ochrony przed aktami bluźnierstwa poprzez odnowienie ogrodu;

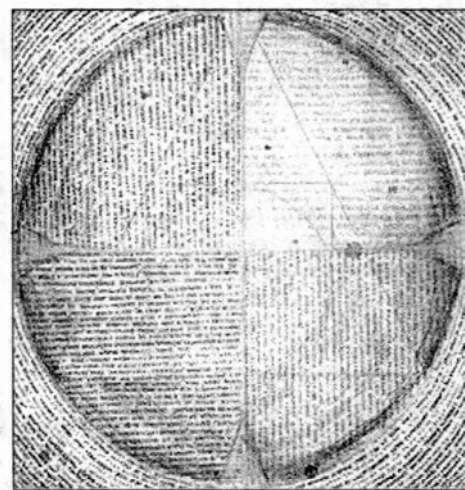
• zakończyć wznoszenie bezprawnie budowanego w Miejscu Pamięci, dosłownie na kościach ofiar terroru, wielopiętrowego gmachu i umieścić tam muzealną ekspozycję poświęconą pamięci ofiar totalitaryzmu.

## Pracownicy Komisji:

Kondracki A. A.,  
Serhijenko O. F.,  
Siderski W. Z.  
i architekt Wołkow S. W.



## Znów w gościnnym Lwowie



**N**a wstępie wyrazić należy szczególne uznanie organizatorom tego pięknego przedsięwzięcia - Federacji Organizacji Polskich na Ukrainie, Towarzystwu Kultury Polskiej Ziemi Lwowskiej i Związku Polaków na Ukrainie za dużą siłę woli, wytrwałość i pogodę ducha wykazaną w fazie przygotowania tej imprezy.

Przecież do ostatniej chwili ważyły się losy imprezy, a gdy wreszcie zapadła ostateczna decyzja o jej przeprowadzeniu okazało się, że znacznie ograniczono niezbędne dla jej realizacji środki.

I nie zważając na to, na przekór kapryśnej jesiennej słońce organizatorzy i uczestnicy uczynili wszystko, by impreza wypadła jak najlepiej.

II Festiwal Kultury Polskiej na Ukrainie rozpoczęły chwile uroczyste - Msza święta w Archikatedrze Lwowskiej oraz złożenie kwiatów pod pomnikami Adama Mickiewicza i Tarasa Szewczenki.

Centralnym elementem festiwalu stał się koncert inauguracyjny w przepięknej, przesiąkniętej historią sali lwowskiego Teatru Wielkiego Opery i Baletu im. Iwana Franki.

Zgromadzona, powiedziałbym - niełatwa "do rozgrzania" publiczność lwowska gorącymi oklaskami nagrodziła uczestników koncertu.

Jego organizatorzy dobierając repertuar zadbali o maksymalnie różnorodność wachlarza pozycji prezentujących twórczość miłośników kultury polskiej z wielu regionów Ukrainy, poczynając od "Słowików" z przygranicznych Mościska zakończyw-

konferansjerką. Z dużym wzruszeniem widzowie przyjęli występ zróżnicowanych wiekowo solistów zespołu "Białe gołąbki" z żytomierskiej wsi Susły, którzy pokazali jak wielką tros-

Jednym słowem koncert stał się wspaniałym wstępnym akordem Festiwalu.

W dni Festiwalu mieszkańcy pradawnego Lwowa i jego goście

twórczości Adama Mickiewicza. Prof. Fita z lubelskiego KUL-u zapoznał zebranych z wkładem środowiska lwowskiego w badania

nad twórczo-

ścią wieszczą i upowszechnieniem jego dzieł. Prof. J. Draus z WSP w Rzeszowie wygłosił referat zatytułowany "A. Mickiewicz a środowisko Uniwersytetu wileńskiego", a dr. J. Łukasiewicz z Wrocławia skupił się na

Jedna z prac Krzysi Grzegockiej

menty prozy pt. "Książka telefoniczna", Anna Gordijewska ze Lwowa za refleksje z odbudowy Cmentarza Orłąt we Lwowie pt. "Wspólnota żywych i umarłych", Karolina Kubička ze Lwowa za utwór "W poczekalni", Włodzisław Popławski ze Lwowa za utwór pt. "Niezwyczajna podróż w czasie".



Widownia swoim aplauzem sprzyjała pogodnej atmosferze koncertu



Kwiaty pod pomnikiem A. Mickiewicza we Lwowie złożyli przedstawiciele władz województwa lwowskiego i przemyskiego oraz najwyżsi dyplomaci

kę okazują oni polskim tradycjom muzycznym.

Równie wzruszającymi były wystąpienia wokalnie-instrumentalnego zespołu "Wesoły Lwów", który sprezentował widowni wzorce nieprze-

mieli możliwość zapoznania się w różnorodnymi formami kultury polskiej. Szczególną ucztę



Ambasador RP na Ukrainie p. Jerzy Bahr w gronie kijowskich "Jaskółek"

szy na zespole "Wianeczek" z przykarpaccich Czerniowiec.

Na scenie opery dominował śpiew i taniec łączony doskonałą

ściągniętego folkloru tego miasta. Nie zawiodły kijowskie "Jaskółki" i "Kantyczki" przedstawiając godny stolicy poziom profesjonalizmu.

duchową mieli miłośnicy literatury.

Wraz z naukowcami z Polski i Ukrainy uczestniczyli oni w sesji popularno-naukowej poświęconej

temacie "Mickiewicz w oczach współczesnych poetów".

Po południu "Pałac Sztuki" zaprosił ich do zapoznania się z ekspozycją wernisażu ze zbiorów Biblioteki Ossolineum z Wrocławia i Biblioteki im. Stefanyka ze Lwowa pt. "Adam Mickiewicz i jego epoka".

Wieczorem zaś gromkimi brawami nagrodzili oni artystów Teatru Teatru im. Wyspiańskiego z Katowic, którzy pokazali doskonale wyreżyserowane przedstawienie teatralne oparte na balladach i romansach Mickiewicza.

W trzecim dniu Festiwalu w Pałacu Sapiarów nastąpiło rozstrzygnięcie IV Edycji Konkursu Literackiego dla Polaków na Ukrainie.

Dwie równorzędne pierwsze nagrody jury przyznało Natalii Otko ze Lwowa za esej pt. "W muzeum" oraz Bożenie Rafalskiej ze Lwowa za fragmenty powieści w listach "Lwów i okolice" i "Listy do ciebie".

Trzecią nagrodę otrzymała Jadwiga Jamróżówna, również ze Lwowa, za zestaw pięciu wierszy.

Ponadto przyznano sześć wyróżnień, które otrzymali: Ryszard Zieliński z Makiejewicz za wspomnienia "Myśli i twórczość o przyszłość", Teresa Kulikowicz-Dutkiewicz ze Lwowa za utwór pt. "Stronica rodzinnych dzieł", Eugeniusz Godowany z Krzyżopola za frag-

Miłośnicy sztuk pięknych mieli niezwykle okazję zapoznać się z dorobkiem plastyczki Krzysi Grzegockiej - absolwentki Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Artystka po studiach w Polsce wróciła do Lwowa - swego rodzinnego miasta. Przez ostatnie pięć lat wyjeżdża ona podczas wakacji do Przemysła na Warsztaty Kulturowo-Artystyczne dla młodzieży polskiej z Ukrainy. Wyróżniała się na nich talentem i pracowitością. Podczas plenerów powstawały głównie obrazy olejne, rysunki i szkice. Przedstawiały one ujęte z natury motywy krajobrazowe i architektoniczne, którym artystka nadała postać rozległych panoram lub niewielkich malarskich liryków. Swoisty klimat swych prac uzyskała dzięki stosowaniu rozległej i równocześnie wyszukanej gamy barwnej, pozwalającej na oddanie najbardziej subtelnych wrażeń i uczuć. W ramach festiwalu swoje prace artystka zaprezentowała na wystawie zatytułowanej "Podróż do środka czyli jak wyobrazić niewyobrażalne".

Pierwszy cykl imprez festiwalowych zakończył spektakl teatralny "Połowanie" Sławomira Mrożka w wykonaniu Polskiego Teatru Narodowego we Lwowie.

Do spotkania za rok, tylko we Lwowie!

A. Kosowski  
(Zdjęcia: autor)

## Wywiad

# Dwukulturowość jest powołaniem

— Ślady polsko-ukraińskich zainteresowań Pana spotkać można już w książce "Szewczenko jako mitotwórca", która wywołała dość duże zainteresowanie i nawet polemikę wśród ukraińskich czytelników swoim nowym podejściem do postaci największego poety tej ziemi. Jeszcze więcej uwagi wzajemnym wpływom dwóch kultur poświęcono w tak solidnej pracy Pana jak "Przyczynek do dziejów literatury ukraińskiej", która w roku 1997 po raz pierwszy ukazała się w języku ukraińskim w wydawnictwie "Osnowy". W tej właśnie książce znajdujemy całe rozdziały na temat oddziaływania na siebie dwóch sąsiednich kultur.

— Tak, jest to taka większa praca, która zawiera dawniejsze moje badania, eseje, nawet niektóre artykuły polemiczne dotyczące dziejów literatury ukraińskiej, w tym rozmaitych powiązań, między innymi, polsko-ukraińskich i rosyjsko-ukraińskich. Oprócz tego pracuję obecnie nad różnymi innymi projektami. Jeden z nich również dotyczy stosunków polsko-ukraińskich. Jest to problem, do którego już się zwracałem wcześniej i wracam ponownie. Jest to temat Iwana Franki i jego stosunku do Mickiewicza. Zawiera on wiele różnych węzłów, skrzyżowań, skomplikowanych momentów, wartych niewielkiej monografii. Także moja praca doktorska wreszcie jest gotowa w języku ukraińskim. Dotyczy ona historii i mitu romantyzmu w polskim i rosyjskim romantyzmie. Myślę, że warto zadbać również o polskie tłumaczenie tej pracy.

— *Panie Profesorze, często się mówi o wspólnej przeszłości Polski i Ukrainy, o wzajemnych wpływach politycznych. Jednak znacznie rzadziej wspomina się o więzach kulturalnych, które tym niemniej istnieją od dawna. Przede mną akurat leży artykuł polskiego historyka Andrzeja Zięby, który właśnie pisze, że "cechą charakterystyczną obecnych stosunków polsko-ukraińskich jest brak szerszej znajomości kultury partnera". Dlaczego mamy dziś taką sytuację?*

— Jest to problem centralny. Rzeczywiście stosunki polityczne i kulturowe między Polską i Ukrainą trwają już od tysiąca lat. W ciągu długich stuleci wspólnota ukraińska, kultura ukraińska, myśl intelektualna i literacka istniały w kontekście państwa polskiego. Nawet po rozpadzie tego państwa stosunki między Ukraińcami i Polakami były do takiej miary bliskie, że często się mówiło, iż granica między Ukrainą a Polską "przebiega przez sypialnię".

Mimo to, Ukraina i Polska w gruncie rzeczy były częściami innych kontynentów. Ich stosunki były bardzo skomplikowane i dotychczas są niezbyt dobrze przemyślane. Mówiąc o „różnych kontynentach”, mam na myśli to, że Polska, jeżeli chodzi o wymiar religijno-cywilizacyjny, faktycznie należy do świata zachodniego, rzymsko-katolickiego, wtedy jak Ukraina odnosi się bardziej do świata bizantyjskiego. Sąsiedztwo to było szczególnie trudne,

ponieważ nie było ono parytetowe.

Dlatego w wiekach XVI, XVII i XVIII stosunki między kulturą ukraińską a polską nie były równoprawne. To były stosunki między kulturą dominującą, to znaczy polską, i kulturą zdominowaną, politycznie nie równoprawną, to znaczy ukraińską. Na ten temat już sporo się mówi, jednak nie jest to kwestia do końca wywołana. Mam na myśli wywołanie intelektualne. Ponieważ z jednej i z drugiej strony działały pewne parametry myślenia, które nie były korzystne dla prawdziwego sformułowania tego pytania.

Ze strony ukraińskiej były to populizm i narodowizm odrzucające automatycznie cokolwiek, co nie jest narodnicze, jako obce, nie swoje. To bardzo komplikowało rozmowę o takich zjawiskach, jak powiedzmy, Ukraińcy, którzy zostali spolonizowani. Oni automatycznie tracili swoją ukraińskość. Oni niby się nie wpisywali do ukraińskiej historii, jeżeli chodzi o wiek XVII-XIX. Pierwszym, który zaczął w inny sposób ujmować to zjawisko, był Wjaczesław Eypynskij lub Waclaw Lipiński w jego wcześniejszym, polskim przedstawieniu. Ze strony polskiej działała taka nieco kolonialna perspektywa, swoisty etnocentryzm, który między innymi wszystko, co było pisane w języku polskim, dołączał właśnie do kultury polskiej. I działało się to w sytuacji, gdy kultura i język Rzeczypospolitej były wspólne. To znaczy, jeżeli któryś z pisarzy ukraińskich, powiedzmy, Baranowycz czy Galatowskij, czy nawet Piotr Mohyla pisali w języku polskim, to oni nie byli mniej ukraińskimi z tego powodu. Po prostu była to "Lingua Franca" tego państwa.

— *Przypomniał Pan tu o Baranowycz. Pozwolę sobie zacytować wiersz tego poety na potwierdzenie pańskich myśli: „Wolność mają poetowie jak w bajkach, tak i w mowie”.*

— Tak. Ostatnio to pytanie badają tak w Ukrainie, jak i w Polsce. Polskojęzyczna poezja ukraińska dość gruntownie została opisana w pracy doktorskiej Rostysława Radyszewskiego obronionej w Instytucie Literatury w Kijowie. W Polsce na ten temat pisali Ryszard Łużny i inni badacze, którym chodzi o literaturę tworzoną z perspektywy ukraińskiej, w kontekście ukraińskiej rzeczywistości kulturowej.

Przecież nawet polemiczna literatura prawosławna często była pisana po polsku, co jednak wcale nie odbierało jej ukraiń-



foto: Wasyl Artuszenko

George G. Grabowicz jest znanym sławistą, profesorem Harvard University. W latach 1989-1996 pracował jako dyrektor Ukraińskiego Instytutu Naukowego w Harvardzie. W 1990-1993 był prezydentem Międzynarodowej Asocjacji Ukrainistów, a w latach 1988-1993 — prezesem Amerykańskiego Komitetu Sławiści. Badania George Grabowicza dotyczą przede wszystkim historii literatury ukraińskiej, krytyki literackiej i kulturologii. Szczególną uwagę poświęca uczony również problemom ukraińsko-polskich i ukraińsko-rosyjskich więzi literackich.

kości. W każdym wypadku wszystkie te momenty teraz mają być poddane gruntownemu przemyśleniu.

— *Wszyscy wiemy, że dzisiaj Polska jest wyraźnie zorientowana na Zachód - na Amerykę, na Europę Zachodnią, a Ukraina natomiast pozostaje poza granicami tych zainteresowań.*

— Niestety, w jakiejś mierze tak jest. W Polsce spostrzegamy ciężenie ku Zachodowi, czego ja osobiście nie mogę potęgować, ponieważ jest to próba wejścia do świata, który daje więcej pewności na niepodległość, na normalny sposób bytu.

Ale z innej strony, istnieje pewny kompleks wyższości wobec Wschodu, co było zupełnie zrozumiałe w warunkach sowieckich. Przecież była to taka nie ukrywana opozycyjność wobec narzuconego komunizmu. Ale nie tylko.

W jakiejś mierze do dziś wszystko, co jest na Wschód, ocenia się jako mniej interesujące, jako mniej jakościowe. Jest to stereotyp, który moim zdaniem, ma być pokonany. Ponieważ nie jest on na korzyść obu stronom. Każde państwo, każde społeczeństwo powinno mieć obiektywne (do tego stopnia, do którego jest to możliwe) pojmowanie swego naturalnego otoczenia. W przeciwnym razie żyje ono iluzjami i samo siebie oszukuje. Jest to problem inteligencji polskiej, sfer intelektualnych zdolnych do

wpracowania nowej wizji swojego sąsiada. W tym wypadku Ukrainy.

Z innej strony trzeba się zastanowić nad tym, co się robi tu, na Ukrainie, żeby te stosunki rozwijały się we właściwym kierunku.

Myślę, że już coś się robi. Bez wątplenia, mamy cały szereg ludzi, przeważnie młodszych, bardzo zainteresowanych w takich kontaktach, poszukujących sobie partnerów. Przecież młodzi ludzie są mniej obciążeni dziedzictwem rozmaitych wzajemnych nieporozumień czy poczuciem krzywdy, a zatem bardziej są zdolni do nowego spojrzenia. Nie można tego nie doceniać.

A w ogóle, problem tworzenia lepszych, bardziej produktywnych stosunków w sferze kultury i nauki miałby być państwowym priorytetem tak z jednej, jak z drugiej strony. Jest to pewna inwestycja, która jednak na pewno stuprocentowo się opłaca. Sprawa wzmocnienia zasobów naukowych, bibliotek, rozpowszechniania podręczników, encyklopedii jest cennym wkładem we wzajemne porozumienie.

Wiele krajów zachodnich prowadzi taką działalność jako ogólnonarodową swoją politykę. Przecież w każdym kraju, gdzie są ambasady, istnieją również centra amerykańskiej, francuskiej, niemieckiej kultury. Dzisiaj, kiedy cały świat przepelniony jest komercjalizmem i eksportowaniem, czasem tandetnych, produktów, powiedzmy filmów amerykańskich czy hamburgerów, to eksportowanie nauki, eksportowanie środków poznawania historii jest sprawą bardzo szlachetną, sprawą, która powinna być priorytetową.

— *Jaką jest, zdaniem Pana, rola tak zwanych ludzi dwukulturowych, powiedzmy, Ukraińców polskiego pochodzenia lub Polaków ukraińskiego pochodzenia?*

— Problem ten jest bliski dla mnie, ponieważ w jakimś sensie się przecina z moim własnym doświadczeniem biograficznym, rodzinnym. Odczuwam, że tacy ludzie mają jakieś szczególne powołanie, szczególną wrażliwość. Życie ich czasami jest nieco skomplikowane, ponieważ mieszkają jakby w dwóch światach. W przypadku, kiedy między tymi dwoma światami istnieje jakieś napięcie, oni odczuwają to w sposób bardzo szczególny. Obserwowaliśmy to w najbardziej dramatycznej, tragicznej formie na przykładzie byłej Jugosławii, gdzie ten straszny konflikt cz-

sami rozgrywał się w rodzinach.

Coś podobnego było również między Ukraińcami i Polakami. Na szczęście to już przeszłość, która, mam nadzieję, nigdy się nie powtórzy. Ale podkreślam, że tacy ludzie mają także szczególne możliwości. Są to możliwości widzieć dwie różne, niech nawet bardzo bliskie kultury i dzięki temu mieć głębsze rozumienie losu ludzkiego jako takiego. Czyń to człowieka, jak mi się wydaje, osobowością bardziej subtelniejszą, bardziej otwartą na różne sposoby bytu ludzkiego.

Nie zawsze, ale czasami jest to przyczyną jakiegoś głębszego napięcia twórczego. Salman Rażdi, na przykład, jest człowiekiem ze świata indyjskiego mającym dobre wycucie islamu, a jednocześnie posiadającym kulturę anglojęzyczną, dzięki czemu w bardzo subtelny sposób potrafi zrozumieć ten moment kolonializmu, gdzie przecinają się wartości i gdzie są pewne głębokie sprzeczności. Jest to szczególny dar.

Oczywiście trzeba mieć również rezerwy i przygotowanie, żeby go wykorzystać. Ale egzystencja na pograniczu dwóch światów czasami jest bardzo mocnym składnikiem życia intelektualnego lub twórczego.

— *Można przypomnieć również wybitnych pisarzy polskich pochodzących z tak zwanych Kresów, gdzie tak czy inaczej spotykały się dwie i nawet więcej kultur...*

— Tak, na przykład Iwaszkiewicz, dla którego wszystko to było żywe. Albo na emigracji Józef Łobodowski. Rozwijając temat naszej rozmowy, chciałbym powiedzieć, że właśnie w jednym z numerów „Dziennika Kijowskiego” w „Kalendarium” spotkałem wzmiankę o Konradzie (Korzennioskim). Sądzę, iż jego subtelność, jego umiejętność widzieć pewne rzeczy, których ówczesni pisarze angielscy nie zauważali, w znacznym stopniu wypływa z tego, że miał on polskie pochodzenie. Nawet jego spojrzenie na egzotyczną Afrykę czy Azję nie mogło nie korzystać z tej umiejętności widzieć dwa różne światy. Prawda?

— *Jest sporo Polaków, którzy zostali działaczami kultury ukraińskiej, jak również dużo Ukraińców lub osób ukraińskiego pochodzenia funkcjonujących w wymiarze kultury polskiej...*

— Tak. Jest to zjawisko naturalne i dość owocne. Jak sądzę, ma być to rzecz pozytywna. Choć nie zawsze tak jest. Czasami tacy ludzie (to zależy od psychologii danej jednostki) mają pewną kompensacyjną postawę, na skutek czego niekiedy stają się „papierzonymi od Papieża”. Zdarza się, że usiłując skompensować swoje niejednoznaczne pochodzenie, zostają oni fanatykami lub szowinistami. Jest to ujemna strona zjawiska. Mówię o niej w kontekście nie tylko polsko-ukraińskim, lecz w powszechnym - światowym. Ale z innej strony (przykład właśnie Ameryki może być w tym wypadku bardzo owocnym), sam fakt takiej złożonej, powiedzmy podwójnej spuścizny kulturowej, często jest źródłem, jak już powiedziałem, szczególnie subtelnej i bogatej percepcji świata, co niewątpliwie jest bardzo pozytywne.

CDN.

Rozmawiała  
Ludmila Slesariewa

## Zasady prawne

## Kłopoty polsko-ukraińskich małżeństw

Ciąg dalszy ze str. 1

Otóż w 1965 r. dawna PRL i ZSRR podpisały konwencję o zapobieganiu powstawania przypadków podwójnego obywatelstwa. Zgodnie z nią obywatelka Ukrainy zanim złoży oświadczenie o zamiarze nabycia polskiego obywatelstwa musi w swojej ojczyźnie uzyskać zgodę na zmianę obywatelstwa ukraińskiego na polskie.

Jak pracują urzędy na Ukrainie wiedzą dobrze osoby zamieszkałe tam cokolwiek załatwiać. Kolejki, nieuprzejmość urzędników, przewlekłość w załatwianiu spraw, wysokie opłaty - oto cechy ukraińskiej biurokracji. Wśród petentów powszechnie jest przekonanie, że resztą nie pozbawione prawdy, że urzędnicy za prezenty i łapówki sprawy załatwiają szybciej.

Do podania o zgodę na zmianę obywatelstwa musi ukraińska żona polskiego męża dołączyć kilkanaście różnych załączników (zaświadczenia, metryki itp.), których pozyskanie wymaga czasu i pieniędzy na opłaty. W rezultacie, jak wynika z rozmów z pracownikami polskiego MSZ żadna obywatelka nie skorzystała z dobrodziejstw art. 10 ustawy o obywatelstwie, bo żadnej nie udało się przed upływem trzech miesięcy otrzymać od swojego państwa zgodę na zmianę obywatelstwa.

Jak więc obywatelka Ukrainy-żona Polaka będzie mogła uzyskać polskie obywatelstwo? Na zasadach ogólnych. To jest po spełnieniu warunku, którym jest

pięcioletni okres pobytu na podstawie zezwolenia na osiedlenie się, czyli tak zwanej karty pobytu stałego.

Jednakże kartę stałego pobytu otrzymać może najwcześniej po trzyletnim okresie pobytu na podstawie karty pobytu czasowego. Razem daje to osiem lat czekania na możliwość ubiegania się o polskie obywatelstwo. O kartę pobytu czasowego będzie zresztą musiała ubiegać się, bo w przeciwnym wypadku jej pobyt u męża w Polsce byłby oparty na ponawianych zaproszeniach, wystawionych przez męża, a sporządzanych w urzędzie wojewódzkim. Takie zaproszenie może być jednorazowo wystawione najdłużej na 180 dni.

Cóż pozostaje w takiej sytuacji czynić obywatelce Ukrainy, która wydała się za obywatela Polski? W świetle polskiego prawa jest ona takim samym cudzoziemcem jak każdy inny obcokrajowiec. Pozostaje jej zatem ubiegać się o kartę pobytu czasowego. To zaś łączy się ze zdobyciem pliku dokumentów, zdobycie których łączy się z podróżą na Ukrainę i kolejnymi wydatkami. Karta pobytu czasowego to wcale nie prezent od państwa polskiego, bo pobiera ono za nią 400 zł opłaty skarbowej. Do wniosku mąż musi dołączyć notarialnie spo-

ządzone oświadczenie, że gwarantuje żonie utrzymanie, a ponadto musi udowodnić odpowiednimi dokumentami, że jego mieszkanie ma powierzchnię wystarczającą do zamieszkania w nim żony.

Karta pobytu czasowego daje



obywatelce Ukrainy, żonie obywatela Polski, tylko prawo do pobytu w Polsce, bez prawa do pracy czy do zatrudnienia na podstawie umów cywilnych. Właściwie mogłaby ona zatrudnić się, gdyby polski pracodawca uzyskał u dyrektora urzędu pracy zezwolenie na zatrudnienie cudzoziemca. Kosztuje ono 500 zł. Po jego uzyskaniu obywatelka Ukrainy zmuszona będzie do kolejnego wyjazdu do swej ojczyzny, aby w polskim konsulacie uzyskać wizę z prawem do pracy. To zaś łączy się z kolejnymi wydatkami.

Jeżeli porównywać położenie małżeństwa obywateli polskich z sytuacją małżeństwa polsko-ukraińskiego, to dyskryminację tego ostatniego widać w:

1. obowiązku przedstawienia wielu trudnodostępnych dokumentów, na otrzymanie których potrzeba wielu miesięcy,

2. obciążeniu różnymi, krajowymi a szczególnie zagranicznymi, wysokimi opłatami,

3. pozbawieniu prawa do pracy przed uzyskaniem karty stałego pobytu.

Przed wszystkim skutki takiej dyskryminacji odbijają się na sytuacji materialnej małżeństwa polsko-ukraińskiego. Obywatel Polski, gdy bierze sobie za żonę Ukrainkę (odwrotnie również) to przez wiele lat, zanim uzyska ona kartę stałego pobytu i prawo do pracy, musi jej zapewnić utrzymanie a także środki na opłaty za różne czynności urzędowe i dokumenty.

Rzeczpospolita Polska stawiając w dyskryminującej sytuacji prawnej małżeństwa mieszane narusza prawa człowieka wynikające z art. 2 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka przyjętej przez Zgromadzenie ogólne Narodów Zjednoczonych 10.12.1948 r. a także art. 2 Międzynarodowego Paktu Praw Gospodarczych, Socjalnych i Kulturalnych uchwalonego na posiedzeniu ONZ 16.12.1966 r. i ratyfikowanego przez Polskę.

Nasuwa się pytanie, czy dyskryminowanie przez polskie władze mieszanych małżeństw to skutek legislacyjnego niedbalstwa i bałaganu, czy celowa polityka

zniechęcania obywateli polskich do zawierania małżeństw z cudzoziemcami?

Postkomunistyczny biurokracyzm i fiskalne łupiestwo - na taką ocenę zasługują u zainteresowanych osób polskie i ukraińskie urzędy. Jaki będzie stosunek do władz administracyjnych Polski i Ukrainy obywatele tych państw, którzy zostali poszkodowani przewlekłością i kosztami postępowania przez organy administracji? Z poczucia krzywdy rodzi się u nich wrogość do tych władz, które utrzymują przepisy prawa krzywdzące polsko-ukraińskie małżeństwa i powstałe z tych związków rodziny.

Czy pojednanie polsko-ukraińskie ma polegać na wznowieniu przez prezydentów Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczma toastów i na wygłoszeniu przez nich przemówień? Postęp w procesie pojednania jest przez obywateli Polski i Ukrainy oceniany nie według prasowo-telewizyjnych relacji z wizyt i rewizyt prezydentów, ale według traktowania prostych ludzi w urzędach.

Czy pojednaniu narodu polskiego z ukraińskim nie służą polsko-ukraińskie związki małżeńskie, aby utrudniać im uregulowanie statusu ich obywatelstwa?

Wykorzystano fragmenty artykułu mecenasa Stanisława Polanowskiego (Sosnowiec)

## Z prasy polonijnej

## Czy Polska będzie monarchią?

Reportery telewizji polskiej przeprowadzili sondę uliczną, w której zadawali tylko jedno pytanie: czy chciałby pani lub pan, żeby Polska była monarchią? Większość odpowiadała "tak". Tylko jedna kobieta nie miała zdania na ten temat, a jakiś przechodzień wyjaśnił, że ma dosyć podatków i nie będzie jeszcze płacił na króla. Biedak zupełnie nie zapomniał, że obecnie płaci na prezydenta. Czy Polska będzie mieć króla czy też nie, sprawa nie jest oczywista i prosta. Są tacy, którzy przewidują, że do 2015 roku Polska stanie się monarchią. Taki właśnie pogląd forsują monarchiści. To oni utworzyli delegację i udali się do kandydata na przyszłego króla Polski. Nie chcą jednak wyjawiać jego nazwiska. Mówią tylko, że kandydat do korony polskiej jest mężczyzną w sile wieku, inteligentny, rzutki i jest członkiem Zakonu Kawalerów Maltańskich.

Ten sam Zakon uznawany przez 57 krajów jako suwerenne państwo, wybrał na niedawnym swoim posiedzeniu na prezydenta Zakonu w Polsce księcia Mikołaja Radziwiłła.

Z tej okazji Leszek wielki książę Wierchowski regent - inicjator Polskiego Ruchu Monarchistycznego, zaprosił do Polski Wojciecha Alberta gra-

fa Esterhazy, bliskiego krewnego wicekróla Węgier, obecnie rezydującego w Wlehradzie koło Brna, gdzie tworzy Światową Międzynarodówkę Monarchistyczną.

Graf zapowiedział monarchistyczne "ruszenie z posad bryły świata" i dodał, że chociaż królowie nie odgrywają obecnie pierwszoplanowej roli, ale - jak uzasadniają - "dziś można być niczym - jutro wszystkim". Polski Ruch Monarchistyczny wybrał drogę zgodną z posłaniem Otto von Habsburga, który stwierdził, że dwa pokolenia bez króla to już wystarczy i trzeba wprowadzić monarchię od nowa. Obecnie PRM tworzy nową elitę: szlachtę i arystokrację z ludzi uczciwych, nie odrzucając starej szlachty i arystokracji. Jak wyznał na jednym ze spotkań zastępca regenta i Kanclerz PRM Władysław książę Leżyński z Wiednia, jakiś czas temu Rada Regencyjna przyznała tytuł księcia byłemu prezydentowi Lechowi Wałęsie, który teraz mógłby się podpisywać Lech książę Wałęsa. Ale tego nie czyni, więc nie wiadomo czy tytuł przyjął. Wcześniej bowiem otrzymał tytuł księcia od królowej Anglii.

(„Głos Polski”, Buenos Aires wrzesień 1998)



## KĄCIK DLA DZIECI

ПОРИ РОКУ —  
PORY ROKUЗемля, яку я читаю  
мовою серця!

## Мова!

Все у світі творіння починається з Мови. З мови ми сприймаємо світ, який нас оточує. З мови ми сприймаємо природу рідного краю.

Любі діти! Ще в колисці ви чуєте голос своєї матері. З мови ви пізнаєте і починаєте навчатись тому, що оточує вас, що йде від народного говору на своїй рідній землі. Коли ви підрастаєте ви починаєте все більше і більше сприймати світ. Ви чуєте музику, пісні свого рідного краю чуєте слова, пов'язанні зі спілкуванням людини з людиною.

Рідна мова - це основа самого святого, що є на Землі. Це те з чого сплітається велике дорогоцінне намисто своєї Країни. великий світ рідної землі невидима частина великого світу усієї Землі!

А щоб цей незнайомий таємничий загадкований світ іншої Країни розкрив глибину захоплюючи мандрівки, навіть на перебуваючи там а через книжки, треба знати мову.

Мову яка влітається своєрідною мелодією в Велику Симфонію різних Мов Усієї Землі.

Лариса Мінецька

## Jesień

Mamy zapasy na zimę.  
Mamy ziemniaki i ogórki.  
Mamy kapustę i fasolę.  
Mamy mąkę i owoce.  
Mamy i konfitury.  
Konfitury są dobre zimą do herbaty.



## Zima



Kto ma narty, kto ma sanki, ten na górkę aż pod las. Potem z górki na pazurek. Kto ma łyżwy - ten na lód. Dalej żywo. Dalej zwawo. Jak to zdrowo. Jak wesoło.

## Wiosna

Tak niedawno była zamieć. A już śnieg powoli topnieje. Słońce coraz jaśniej świeci. I wróble od świtu ćwierkają. Ćwir, ćwir, dość już zimy, dość.



## Lato

## Dzieci w polu

Idą dzieci ścieżką. Z prawej strony owies. Z lewej strony łubin, żółty i pachnący. A na łące, w dali, stado białych owiec. I chłopczyk i piesek stada pilnujący. A nad wszystkim słońce złotym blaskiem świeci. Promieniami ciepła cały świat przenika. I tę ścieżkę polną i idące dzieci. Owies, łubin, owce, pieska i chłopczyka.



Діти! Перекладіть текст українською мовою. Найкращий переклад ми надрукуємо в газеті.



Dwaj szejkwowie rozmawiają sobie o swoich haremach. Jeden z nich pyta:  
 - Gdy chcesz sobie wybrać towarzyszkę na wieczór, w jaki sposób dokonujesz wyboru?  
 - W bardzo prosty. Wylewam wiadro wody na moje żony i wybieram tę, która zaczyna parować.  
 \* \* \*  
 - Wczoraj wieczorem przeżyłem emocję. Obudziłem się w nocy z uczuciem, że ktoś jest w moim pokoju. Po chwili w świetle padającym z latarni ulicznej ujrzałem rękę sięgającą do kieszeni mojej marynarki. Chwyciłem ze stolika ciężką lampę i ... powstrzymałem się w ostatniej chwili.  
 - Dlaczego?  
 - Bo to, jak zwykle, była moja żona, a ja nie chcę być wdowcem.

## HISTORIA DLA PIOTRKA

### Zygmunt III (część II)

Trzecia wielka wojna toczyła się z Turkami. Potężna armia turecka szła na Polskę przez Mołdawię. Hetman Żółkiewski z nielicznym wojskiem wyszedł jej na spotkanie, spodziewając się na pomoc od hospodara (księcia) mołdawskiego. Ale okazało się, że hospodar przeszedł na stronę Turków. Hetman kazał więc otoczyć wojsko taborom, to jest powiązanymi z sobą wozami, i broniąc się, przesuwał swe siły w stronę polskiej granicy. Pod Cecorą Turcy przerwali tabor. Polacy ponieśli klęskę. Hetman poległ, a jego głowę, osadzoną na pice, posłali Turcy sułtanowi. Był to rok 1620.

W Polsce zgromadzono i dobrze uzbrojono liczne wojsko. Dowodził nim hetman Karol Chodkiewicz. W następnym roku sułtan turecki ruszył przeciwko Polsce na czele jeszcze potężniejszej armii. Chodkiewicz założył obóz obronny pod Chocimiem. Na pomoc Polakom przyszli Kozacy pod dowództwem atamana Konaszewicza Sahajdaczynego. Wojsko tureckie otoczyło polski obóz i atakowało. Polacy bronili się na wałach i urządzali wypad. W czasie oblężenia zmarł hetman

Chodkiewicz. Zmęczeni walkami Turcy, nie wiedząc o tym, pierwsi poprosili o rozejm i cofnęli się do granic Polski w roku 1621.

Szwedzi, korzystając z tego, że Polska jest uwikłana w wojnę z Turkami, znów napadli na Inflanty i próbowali zająć Gdańsk. Pokonał ich na lądzie hetman Koniecpolski. Polskie okręty wojenne rozbiły szwedzką flotę w bitwę morską pod Oliwą.

Czasy Zygmunta III były bardzo niespokojne. Polska odnosiła zwycięstwa, lecz musiała prowadzić wojny z kilkoma potężnymi państwami. Powodowały one zastój w gospodarce i zubożenie kraju. W czasach tych działali w Polsce wybitni politycy i wodzowie. Dzięki nim Rzeczpospolita pozostawała jednym z najpotężniejszych państw Europy.

Za panowania króla Zygmunta III stolica Polski została przeniesiona z Krakowa do Warszawy. Stary zamek książąt mazowieckich przebudowano na Zamek Królewski. Obok zamku król Władysław IV, syn Zygmunta III, wznosił ojcu pomnik na wysokiej kolumnie. Kolumna Zygmunta stała się symbolem Warszawy.

Stanisław Marciniak

## Передплата "ДК" на 1999 рік по знижених цінах

Розпочалася передплата на "Дзєннїк Кїївський" на 1999 рік. Газета виходить два рази на місяць. В той час, як роздрібна ціна становить - 25 коп. за один екземпляр, вартість передплати менша на 14%

1міс. - 0.43 гр. (2 екз)  
 3міс. - 1.29 гр.  
 6міс. - 2.58 гр.  
 12міс. - 5.16 гр.

**УВАГА!** Хоча курс гривни падає, передплата на 1999 рік провадиться по вищенаведених цінах 1998 року. Передплата триватиме до 10 грудня 1998 року і приймається усіма відділеннями зв'язку України. Для оформлення передплати заповнюється цей абонемент.

Ф СІ-1

АБОНЕМЕНТ на газету **30678**

(індекс видання)

**Дзєннїк Кїївський**

Кількість комплектів

на 1999 рік по місяцях

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----

Куди (поштовий індекс) (адреса)

Кому (прізвище, ініціали)

ДОСТАВОЧНА КАРТКА

на газету **30678**

(індекс видання)

ПВ місце літер

Дзєннїк Кїївський

Вартість передплати — грв. — коп. Кількість комплектів

на 1999 рік по місяцях

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----

Куди (поштовий індекс) (адреса)

Кому (прізвище, ініціали)



16 X 1978 — По раз первый в истории Католического папством был поляк, кардинал Карол Войтыла, обирая имя Яна Павла II.

17 X 1849 — Змарл в Парызу Фредерик Chopin ( ur. 1810).

X 1596 — Unia Brzeska.

24 X 1795 — Trzeci rozbiór Polski.

24 X 1902 — W Kijowie zmarł ukraiński i polski kompozytor, pianista i pedagog Władysław Żaręba (ur. 1833).

30 X 1876 — W Petersburgu zmarł Aleksander Piotr Czekanowski - geolog, geograf, zesłaniec (po 1863r.) na Syberię, jeden z najwybitniejszych badaczy północno-wschodniej Azji (ur. 1833).

31 X 1945 — W Krakowie zmarł Wincenty Witos, polityk, publicysta, premier w latach 1920-21, 1923 i 1926, czołowy rzecznik zjednoczenia ruchu ludowego.

- Maks, jak ty urosłeś przez wakacje! Jesteś wyższy od swojego taty!  
 - Tak i teraz to on nosi po mnie spodnie!  
 \* \* \*

Kowalska w czasie kłótni z mężem:

- Gdybyś był dobrym ojcem, wziąłbyś Jasia do ZOO.

- Nie wezmę! Jak go chcą w ZOO, to niech przyjadą i sami go zabiorą!  
 \* \* \*

Na ulicy jakiś pan zaczepia małego chłopca: - Ty smarkaczu palisz? Gdybym ja był twoim ojcem!

- Nie ma sprawy. Moja mama jeszcze nie znalazła mi tatusia!

## Krzyżówka N 98

**Poziomo:** 3) stoi w winiście naszego pisma; 6) smaczny grzyb o śliskiej czapce; 7) u Indian przedmiot otaczany szczególną czcią; 8) państwo w centralnej Europie; 9) rzeka lub straż; 11) zaciszny teren w granicach miasta; 13) groźny mieszkaniec lasu; 14) chronią od zniszczeń elewacje domów; 16) anatomiczna część ciała człowieka; 17) rodzaj sklepu; 18) przedsiębiorstwo; 19) kawaleria.

**Pionowo:** 1) jesienią spadają na miejski bruk; 2) ważna część ekwipunku turysty; 3) ogół środków którymi dysponuje jednostka gospodarcza; 4) po lacinie - między; 5) miasto na północ od Warszawy; 10) maskotka; 12) dwukołowy pojazd ciągnięty przez człowieka; 13) mniejsza od miasta; 14) wino węgierskie; 15) modlitwa muzułmańska.

Autor: "Pińcio"

Rozwiązania prosimy przysyłać na adres redakcji do 31 października br.

Rozwiązanie krzyżówki z nr 97

Poziomo: WRZOS, PORTKI, ANAPA, ATLANT, RADIO, ANNA, KITA, KAFKA, LUSTRO, MORZE, TRENER, ROSJA. Pionowo: FONTANNA, STRATA, WIATRY, ZJAZD, SIANO, INTERNET, PALETA, KASTET, KOMAR, FOROS

